

# Joanna Szerszunowicz

---

## Bikulturowość leksykalna mieszkańców pogranicza : (w ujęciu przekładoznawczym)

---

Acta Polono-Ruthenica 7, 259-265

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Szerszunowicz  
Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet w Białymstoku

### **Bikulturowość leksykalna mieszkańców pogranicza (w ujęciu przekładoznawczym)**

Tereny pograniczne w skali makro uznawane są za zjawisko oryginalne. Ich swoisty charakter tworzą nawarstwiające się w czasie wieloetniczność i wielokulturowość. Mieszkańcy pogranicza, jak pisze Andrzej Chodubski, „są silnie przywiązani do lokalizmu; przedkładają wartości kulturowe (zorientowanie na przeszłość) nad cywilizacyjne (zorientowanie na przyszłość)”.<sup>1</sup> Pogranicze kultur stanowi szczególne terytorium komunikatywności społecznej, jako że ludność zamieszkująca ów teren posługuje się kilkoma językami sąsiadujących narodów i krajów.

Pogranicze północno-wschodnie, określane również jako Kresy, odznacza się dużą specyfiką w zakresie „problematyki etnicznej, gospodarczej i kulturalnej”.<sup>2</sup> Piotr Wróblewski pisząc o odrębności językowej mieszkańców Białegostoku podaje cztery zasadnicze powody istnienia takiego stanu rzeczy. Miasto zamieszkiwały różne narodowości<sup>3</sup>, co przeszkadzało w upowszechnianiu normy polskiej, ponadto kresowe położenie sprzyjało przenikaniu elementów wschodniosłowiańskich i litewskich. Po wojnie czynniki migracyjne miały niekorzystny wpływ na integrację języka mówionego, a położenie Białegostoku w części kraju określanego jako Polska B zadecydowało o jego zaniedbaniu pod względem kulturalnym i oświatowym.<sup>4</sup> Ponadto, jak słusznie zauważają Irena Grek-Pabisowa i Irena Maryniakowa, po drugiej wojnie światowej nastąpiło załamanie polszczyzny kulturalnej. Język polski zachował się głównie na

---

<sup>1</sup> A. Chodubski, *O tożsamości na pograniczu kultur*, [w:] *Dziedzictwo przeszłości związków językowych, literackich i kulturowych polsko-balto-wschodniosłowiańskich. Kultura i literatura*, t. 4, pod red. J. F. Nosowicza, Białystok 2000, s. 9.

<sup>2</sup> S. Kieniewicz, *Kresy. Przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej*, „Przegląd Wschodni”, t. 1, 1991, z. 1, s. 13.

<sup>3</sup> Zob.: A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1998, s. 91.

<sup>4</sup> P. Wróblewski, *Regionalizm w języku inteligencji białostockiej*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, pod red. H. Kurkowskiej, PWN, Warszawa 1986, s. 309–310.

terenach wiejskich, natomiast w miastach była to mowa potoczna. Z czasem zaczęła tworzyć się nowa warstwa inteligencji, przeważnie pochodzenia wiejskiego.<sup>5</sup>

Powyższe czynniki kształtowały język mieszkańców pogranicza północno-wschodniego. Jego odrębność wymyka się sztywnym podziałom i klasyfikacjom z racji swej specyfiki. Zofia Sawaniewska-Mochowa, pisząc o zróżnicowaniu mowy mieszkańców byłych kresów północno-wschodnich, wymienia dwa jego typy. Pierwszy obejmuje zróżnicowanie poziome, czyli terytorialne, rozumiane jako lokalne odmianki, drugi zaś – zróżnicowanie pionowe, na które składają się takie rodzaje mowy jak polszczyzna kulturalna (mowa i pismo warstw wykształconych, subtelnie nacechowane regionalnie w fonetyce i słownictwie), polszczyzna ludowa (gwarowa) oraz polszczyzna zaściankowa, będąca swoistą odmianą socjalną, która stanowi „ogniwo pośrednie między językiem inteligencji a polonizujących się miejscowych chłopów”.<sup>6</sup>

W przypadku gwary lokalnej pogranicza północno-wschodniego kategorie podziału pionowego zachodzą na siebie, zróżnicowanie społeczne nie ma tak ostrego podziału. Powszechnie używany jest język prosty, którego obszar występowania obejmuje cały region i nie jest zróżnicowany poziomo.<sup>7</sup> Uznawany on jest za interdialekt.<sup>8</sup> Zjawiska takie jak napływ ludności wiejskiej do miast, z drugiej strony wszechobecność telewizji satelitarnej i internetu sprawiły iż pewne jednostki leksykalne obecne są w języku wszystkich użytkowników polszczyzny na pograniczu północno-wschodnim. Polszczyzna kulturalna tego regionu przejmuje wiele elementów polszczyzny gwarowej i zaściankowej, którymi częstokroć są jednostki leksykalne pochodzące z języków wschodniosłowiańskich. Istotna też jest kompetencja użytkowników języka w posługiwaniu się mową prostą, zarówno czynna jak i bierna. Wydaje się ona niezbędna w kontaktach międzyludzkich i sytuacjach zawodowych, na przykład pacjent – lekarz.

<sup>5</sup> I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Język kresowy w świadomości Polaków*, [w:] *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*, pod red. K. Handke. Sławiściyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1993, s. 166.

<sup>6</sup> Z. Sawaniewska-Mochowa, W. Moch, *Poradnik językowy. Polskie gadanie*, Wydawnictwo ASTRUM, Wrocław 2000, s. 124.

<sup>7</sup> I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Język kresowy...*, s. 167.

<sup>8</sup> K. Handke, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] *Encyklopedia kultury XX wieku*, pod red. J. Bartmińskiego, Wiedza o Kulturze i Instytut Filologii Polskiej UMCS, Wrocław-Lublin 1993, s. 198.

Długotrwała koegzystencja dwóch lub większej liczby kultur znajduje odbicie tak w świadomości mieszkańców pogranicza, jak i w tkance językowej. Stan ten można określić jako bikulturowość – o różnym stopniu nasilenia – owej populacji. W tekstach utrzymanych w kodzie kulturowym pogranicza pojawiają się jednostki leksykalne o semantyce niejasnej dla mieszkańców innych regionów Polski. Mogą to być wyrazy przejęte z języków wschodniosłowiańskich lub wyrazy rodzime określające zjawiska kulturowe tego obszaru, funkcjonujące jako neosemantyzy z ograniczonym obszarem występowania.

Te właśnie jednostki, ze względu na osadzenie w realiach regionu, można określić jako potencjalne nośniki obcości w odbiorze przekładu.<sup>9</sup> Dobór ekwiwalentów przekładowych tej leksyki wpływa na jakość odbioru i w dużym stopniu decyduje o tym, czy utwór zostanie we właściwy sposób odczytany przez nowego adresata. Przekład tekstów powstałych na pograniczu sprawia tłumaczom wiele trudności ze względu na swoistą polifoniczność oraz specyfikę odrębności języka pogranicza północno-wschodniego. Mimo niewysokiej frekwencyjności tego typu tłumaczeń, zagadnienie to zasługuje na opracowanie od strony teoretycznej i praktycznej z uwzględnieniem aspektu socjolingwistycznego. Niewiele jest opracowań poświęconych problemowi przekładu niestandardowych odmian języka, wśród których na wymienienie zasługuje praca *Dialect in Translation* autorstwa Leszka Berezowskiego, obejmująca część teoretyczną oraz analizę sześćdziesięciu fragmentów angielskich tekstów dialektycznych przełożonych na język polski.<sup>10</sup>

Powyższe argumenty przekonują nas o potrzebie przeprowadzenia badań dotyczących fenomenu funkcjonowania i statusu jednostek leksykalnych inkorporowanych do języka mówionego mieszkańców pogranicza północno-wschodniego. Wyrazy te (oraz wyrażenia i zwroty) nie są zapożyczeniami w tradycyjnym rozumieniu tego terminu; nie należą też do gwary, ponieważ posługują się nimi wszyscy mieszkańcy pogranicza. Fakt istnienia tego fenomenu określamy jako bikulturowość leksykalną tej grupy.

W celu określenia stopnia bikulturowości oraz stopnia jej uświadomienia przez samych użytkowników języka przeprowadzono badania na pięćdziesięcioosobowej grupie mieszkańców pogranicza północno-

<sup>9</sup> R. Lewicki. *Obcość w odbiorze przekładu*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2000, s. 19–25.

<sup>10</sup> L. Berezowski. *Dialect in Translation*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 1997.

wschodniego. Respondentami były osoby urodzone i mieszkające na tym terenie z wyższym wykształceniem. Ankietowani wypełniali trzystronicową ankietę, zawierającą trzydzieści jednostek leksykalnych, które nie wystąpiły w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka.<sup>11</sup> Pierwsza część ankiety dotyczyła znajomości semantyki tychże jednostek oraz obszarów ich występowania, druga badała asocjacje respondentów związane z podaną leksyką oraz ocenę zrozumiałości tych wyrazów w innych regionach Polski; trzecia – częstotliwość użycia jednostek leksykalnych przez samych ankietowanych oraz ich ewaluację przydatności danego słowa.

Wyniki badań jednoznacznie wykazały, iż respondenci znali semantykę podanych wyrazów. 43 ankietowanych podało prawidłowe definicje wszystkich wyrazów. Wystąpiły nieliczne błędy: jeden z respondentów podał definicję wyrazu *jewrejka* – *czapka* (1), inny ankietowany wyraz *bumaga* rozumie jako *teczka*, *torba* (1), *chabor* – *chaber* (1), *nastajasz-czyj* – *współczesny* (1).

Pewne jednostki leksykalne wykazują tendencję do rozszerzania znaczenia. Przykładowo *bumaga* to zdaniem respondentów *papier*, *pismo* (48), ale również *księga* (2), *kartka* (3), *książka* (3), *zeszyt* (1), *karteczka* (1). Jeden z respondentów podkreślił, iż *bumaga* to *papier wszelkiego rodzaju*. Zachodzi również proces odwrotny, a mianowicie precyzowania znaczenia. *Czaj* jest *herbatą mocną* (4), *wiszczęć* to nie tylko krzyczeć, ale *krzyczeć przeraźliwie* (3), *głośno* (5) lub *straszenie* (1) czy też *cienko* (2), a więc *piskliwie*. *Bukwy* zdefiniowano jako *duże litery* (5), *litery niewyraźne* (1) oraz *esy-floresy* (1).

Wyraźnie widać tendencję mieszkańców pogranicza do odbierania pewnych jednostek inkorporowanych jako zrozumiałych w innych regionach Polski. Wszyscy respondowani uważają, że wyrazem ogólnie zrozumiałym jest *bokówka*. Formant *-ówka* postrzegany jest jako rdzennie polski i znaczenie *pomieszczenie znajdujące się z boku* wydaje się być oczywiste. Podobnie ocenili ankietowani wyrazy *chabor* (46), *rozdziawa* (42) i *wiszczęć* (39). Pierwsza z powyższych jednostek leksykalnych zaczęła funkcjonować w języku mieszkańców pogranicza północno-wschodniego po powstaniu styczniowym. Używane są też wyrazy pochodne *chabornik*, *chabornica*, *zachaborzyć*. Wyraz *rozdziawa*, czyli *gapa*, kojarzony jest z czasownikiem *rozdziawić* i postrzegany jest jako

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 1–3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

ogólnie zrozumiąły. Jedynie wyrazy będące formami przeniesionymi z języków wschodniosłowiańskich, na przykład: *sachar*, *konfietki*, *charaszo*, odbierane są jako niezrozumiałe dla mieszkańców innych regionów Polski.

Zdaniem respondentów wyrazy te używane są w codziennych rozmowach (86%), natomiast sporadycznie w prasie (9%) oraz radio (4%) i telewizji (1%). Najczęstsza ocena tej leksyki, którą ankietowani postrzegają jako obcą, wyrażona była wyborem stwierdzenia „wyraz znam i rozumiem, ale nie używam” (62%); „nie jest potrzebny i nie powinien być używany” (68%).

Fakt doskonałej znajomości tych jednostek leksykalnych tłumaczy ich występowanie w tekstach – należą one do zasobu leksykalnego mowy pogranicza północno-wschodniego, tworzą żywy język. Należy raz jeszcze podkreślić, iż nie można ich znaleźć w żadnym słowniku języka ogólnego. Słowa te obrastają w konteksty, pełne są treści utajonych i wywołują różnorakie asocjacje. Berezowski wymienia procedury translatorskie stosowane w przekładzie dialektów, a mianowicie: neutralizację, leksykalizację, częściowe tłumaczenie, transliterację, kolokwializację, rustykalizację.<sup>12</sup> Zastosowanie odpowiednich zabiegów jest niezbędne, jako że ekwiwalentyzacja jednostkami należącymi do języka ogólnego sptyca ich znaczenie. W przypadku użycia standardowej leksyki zamiast dialektu w przekładzie mamy więc do czynienia z aktami aboluującymi, polegającymi na usuwaniu części sensów lub znaczeń, lub też substytucyjnymi, polegającymi na zastąpieniu sensów albo znaczeń oryginalnych sensami czy też znaczeniami nie w pełni oryginalnymi, dokonywanymi przez tłumacza.<sup>13</sup> Leksyka inkorporowana odznacza się dużym nacechowaniem. Współistniejące formy *łiesz jak pies* i *łiesz jak sabaka* nie wykazują zróżnicowania pod względem treściowym, różni je wartość stylistyczna. Drugą z wymienionych form cechuje większa siła ekspresji. To, co ginie przy zastosowaniu ekwiwalentu pochodzącego z języka ogólnego, to wartość stylistyczna. Aniela Korzeniowska pisząc o współwystępowaniu bilingwalimu i bikulturowości wspomina o ewaluacji: lepsze – gorsze, warunkującej wybory środków językowych w danej sytuacji.<sup>14</sup> Wyniki badań wykazały, iż respondenci uważają leksykę inkorporowaną

<sup>12</sup> L. Berezowski, *Dialect in Translation ...*, s. 89.

<sup>13</sup> Z. Wawrzyniak, *Praktyczne aspekty translacji literackiej na przykładzie języków niemieckiego i angielskiego*, PWN, Warszawa 1991, s. 134.

<sup>14</sup> A. Korzeniowska, *Explorations in Polish-English Mistranslation Problems*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1998, s. 23.

za mniej poprawną. Ponadto, użycie formy standardowej lub odpowiednika nieformalnego jest wynikiem identyfikowania się lub nie identyfikowania się z daną grupą kulturową.<sup>15</sup>

Drugim problemem związanym z przekładem tekstów utrzymanych w kodzie pogranicza jest zachowanie kolorytu lokalnego, owej specyfiki realizowanej w różnych warstwach języka. Jeżeli chodzi o leksykę, w przekładzie ginie polifoniczność. Trudno oddać semantykę jednostek inkorporowanych, zachowując jej złożoność oraz zdolność do wywoływania u odbiorcy tekstu pewnych standardowych asocjacji, porównywalnych z tymi, jakie miałby odbiorca wirtualny. Specyfika kodu kulturowego obejmuje również przekład światopoglądów.<sup>16</sup> Przeniesienie tekstu w inne środowisko kulturowe oznacza ponowne narodziny tekstu, zaczyna on żyć własnym życiem w innym systemie wartości i skojarzeń. Inne znaczenie ma *cholodziec litewski* w *Pani Tadeuszu* dla czytelnika pochodzącego z pogranicza północno-wschodniego, zupełnie odmienne dla odbiorcy Anglika, któremu tłumacz podaje ekwiwalent *cold beet soup*, czyli *zimną zupę buraczaną*.<sup>17</sup>

Tłumaczenie tekstów utrzymanych w kodzie kulturowym pogranicza wiąże się ze zdublowaniem obcości. Po pierwsze, tekst ten pozostaje w opozycji do tekstów powstałych w języku ogólnym; po wtóre, przeniesione w inny krąg kulturowy, tracą zespół odniesień funkcjonujących w związkach międzydaniowych, czyli pewne treści naddane. Ponadto, obecność ilościowa i jakościowa leksyki inkorporowanej, będąca wynikiem ciągłej infiltracji dwóch lub większej liczby kultur, jest kategorią dynamiczną, na którą wpływ mają czynniki pozajęzykowe. Wiele leksemów to efemerydy, które odnoszą się do pewnych krótkotrwałych zjawisk, na przykład *mrówka* – wyraz określający osobę, która przekracza wielokrotnie granicę w krótkim czasie.

Biorąc pod uwagę ową dynamikę, należy stwierdzić, iż tekst stworzony w kodzie kulturowym pogranicza zawierający efemerydy lub wyrazy o bardzo niskiej frekwencji może być nieprzezroczysty również dla samych mieszkańców pogranicza. Tłumacz musi więc dysponować dobrą znajomością subtelności znaczeniowych i uzualnych leksyki

<sup>15</sup> C. Kramersch. *Language and Culture*, Oxford University Press, Oxford 2000, s. 65.

<sup>16</sup> M. Krysztofiak. *Przekład literacki a translatoologia*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 89.

<sup>17</sup> A. Mickiewicz. *Pani Tadeusz. Polish&English Text*, English verse translated by K. R. Mackenzie, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1990, s. 18–19.

inkorporowanej. Przekład tego typu tekstu musi uwzględniać specyfikę formalnej postaci tekstu. Potencjalne nośniki obcości konkretnej powinny zachować swoją funkcję. Ekwiwalenty pochodzące z języka ogólnego powinny być wzbogacone sygnałami leksykalnymi kierującymi odbiorcę w stronę właściwych skojarzeń.

Formy funkcjonujące jako przeniesienia, na przykład *czaj*, *charaszo*, *sachar*, *gieroj*, mogą być oddane jako wyrazy cytaty z odpowiednim objaśnieniem oraz wzmianką o ich zrozumiałości na terenie pogranicza północno-wschodniego. Tłumacz tekstów utrzymanych w kodzie kulturowym pogranicza musi więc dysponować niezbędną wiedzą nie tylko językową, ale również socjologiczną, historyczną i antropologiczną z zakresu problematyki pogranicza.<sup>18</sup> Znajomość tych faktów jest niezbędnym warunkiem przekazania sensów odbiorcy przekładu. Olgierd Wojtasiewicz zalicza dialekty i gwary lokalne do tekstów, które „prawie nigdy nie są całkowicie przekładalne”.<sup>19</sup> Powyższe rozważania potwierdzają tę tezę. Przeniesienie subtelności znaczeniowej tekstów powstałych w kodzie bikulturowości wydaje się niemożliwe. Niemniej tłumacz powinien dołożyć wszelkich starań, aby przenieść jak najwierniej sens tekstu.

<sup>18</sup> K. Modrzewska. *Kompetencje kulturowe tłumacza*, [w:] *O nauczaniu przekładu*, red. A. Stekowicz. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 2000, s. 27.

<sup>19</sup> O. Wojtasiewicz. *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1996, s. 71.